

Repatrianci: Pomoc kosztuje

Data publikacji: 7.07.2011 14:00

Wojewoda Śląski wystosował apel do wszystkich gmin województwa o przyjęcie rodzin repatriantów. Decyzje podejmują radni. Urzędnicy zwracają uwagę, że państwo nie powinno zrzucić odpowiedzialności finansowej i moralnej pomocy dla repatriantów na samorządy.

To Polacy (lub ich potomkowie), których historia zesłała daleko od naszego kraju. Dotychczas polskie gminy wystosowały 154 zaproszenia (dla rodzin). Na przyjazd do Polski czeka jeszcze 2700 osób, a średni czas oczekiwania to 6-8 lat. Wojewoda Śląski wystosował apel do gmin województwa, aby te rozwały możliwość przyjęcia rodziny pochodzenia polskiego żyjącej obecnie w azjatyckiej części byłego ZSRR.

Jakie warunki musi spełnić gmina, by przyjąć rodzinę repatriantów? Tłumaczy nam Dariusz Heczko, naczelnik wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Skoczowie: - *By przyjąć repatriantów gmina ma obowiązek zapewnić im warunki mieszkaniowe oraz pracę na okres nie mniej niż 12 miesięcy. Jeśli tej pracy nie uda się znaleźć, trzeba przez rok tę rodzinę utrzymywać.*

Gmina może otrzymać z budżetu miasta dofinansowanie do 151 tysięcy złotych na przygotowanie mieszkania (remont, wyposażenie) dla przyjmowanej rodziny. Tych pieniędzy nie można wykorzystać na utrzymanie repatriantów. Skoczów przyjął dotąd dwie rodziny: w roku 2008 rodzinę czteroosobową, a prawie dziesięć lat wcześniej młode małżeństwo z dzieckiem. Czy Skoczów przyjmie nową rodzinę? - *To decyzja, która należy do radnych. Wojewoda wystosował do nich apel, który wkrótce będzie rozpatrywany* – tłumaczy Dariusz Heczko.

Apel rozpatrzyli już radni w Cieszynie. - *W odpowiedzi na apel Wojewody Śląskiego w sprawie rozważenia możliwości przyjęcia na teren Cieszyna kolejnej rodziny pochodzenia polskiego żyjącej obecnie w azjatyckiej części byłego ZSRR, radni Rady Miejskiej Cieszyna, w głosowaniu jawnym, poparli apel Wojewody. Zdaniem radnych, pomoc w repatriacji to sprawa ważna i mimo konieczności poniesienia przez gminę dużych wydatków z tym związanych, umożliwienie powrotu w ojczyście strony polskim rodzinom, które wbrew swojej woli zostały deportowane lub wywiezione do pracy przymusowej jest działaniem potrzebnym i uzasadnionym. Stworzenie możliwości otrzymania obywatelstwa polskiego, mieszkania, pracy i nauki jest dla repatriantów niepowtarzalną okazją do rozpoczęcia nowego życia. Okazji tej nie wolno nam zmarnować* – mówi nam Bogusław Zemła, przewodniczący Rady Miejskiej w Cieszynie.

Idzie o „konieczności poniesienia przez gminę dużych wydatków z tym związanych”. Weźmy tylko rok 2010. Cieszyn przyjął wówczas jedną repatriantkę z Ukrainy (na podstawie uchwały Rady Miejskiej z 2006 roku). Wówczas – jak czytamy w dokumentach przygotowanych przez Ratusz - łączne nakłady na remont lokalu mieszkalnego wyniosły: 22 607,08 zł. ZBM złożył wniosek do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego o dotację na refundację części kosztów związanych z remontem – wniosek jest w trakcie rozpatrywania. Środki na wyposażenie mieszkania wyniosły: 14 316,70 zł. W roku 1998 gmina Cieszyn przyjęła na swój teren jedną czteroosobową rodzinę polską z Kazachstanu, a w 2002 roku – trzyosobową rodzinę z Kazachstanu.

Wiceburmistrz Jan Matuszek zwraca uwagę na duże zaangażowanie Cieszyna w pomoc dla repatriantów: - *Gdyby każde miasto wielkości Cieszyna przyjęło – tak jak my to uczyniliśmy – trzy rodziny, to w skali kraju mielibyśmy 3 tysiące rodzin.*

Wiceburmistrz krytykuje także posłów, którzy zrzucają kolejne obowiązki na samorządy. - *Obowiązek nie tylko moralny, ale i finansowy powinno ponosić państwo, nie samorządy. Tak było w projekcie przygotowanym przez marszałka Macieja Płażyńskiego, który niestety nie został przez posłów przyjęty.*